

Sygn. akt IV KK 256/13

## POSTANOWIENIE

Dnia 8 stycznia 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Wiesław Kozielowicz (przewodniczący)

SSN Rafał Malarski (sprawozdawca)

SSA del. do SN Dariusz Kala

Protokolant Dorota Szczerbiak

przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Jerzego Engelkinga  
w sprawie G. S.

skazanego z art. 226 § 1 k.k.

po rozpoznaniu na rozprawie

w dniu 8 stycznia 2014 r.,

kasacji wniesionej przez Rzecznika Praw Obywatelskich na korzyść  
od wyroku Sądu Okręgowego w K.

z dnia 24 kwietnia 2002 r., zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w K.

z dnia 7 czerwca 2001 r.,

**1) oddala kasację;**

**2) obciąża Skarb Państwa wydatkami za postępowanie  
kasacyjne.**

### UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w K., wyrokiem z 7 czerwca 2001 r., uznał G. S. za winnego znieważenia w dniu 13 lipca 1998 r. na rozprawie głównej przed Sądem Wojewódzkim w K. słowami „komunistyczny zbrodniarz” przewodniczącego składu orzekającego podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, to jest przestępstwa z art. 226 § 1 k.k., i skazał go za to na bezwzględną karę 9 miesięcy pozbawienia wolności.

W złożonej apelacji, która wpłynęła do Sądu *a quo* 21 sierpnia 2001 r., obrońca, podnosząc zarzut obrazy art. 226 § 1 k.k., zakwestionował ustalenie o wypowiedzeniu przez oskarżonego znieważających pokrzywdzonego słów. Sąd Okręgowy w K., postanowieniem z dnia 16 października 2001 r., zaniechał doprowadzenia pozbawionego wolności oskarżonego na rozprawę odwoławczą, wskazując, że wystarczająca będzie na niej obecność obrońcy. Odpis tego postanowienia przesłano oskarżonemu dopiero po nadesłaniu przez niego pisma z 22 października 2001 r., żądającego sprowadzenia go z zakładu penitencjarnego na rozprawę apelacyjną. Wskutek inicjatywy właściwego wówczas Sądu *ad quem* Sąd Najwyższy, postanowieniem z 10 stycznia 2002 r., przekazał sprawę do rozpoznania w postępowaniu apelacyjnym Sądowi Okręgowemu w K. W dniu 13 marca 2002 r. do tego Sądu dotarło pismo oskarżonego opatrzone datą 1 marca 2002 r., w którym wyraził chęć uczestniczenia w rozprawie odwoławczej, zaznaczając, że zamierza na niej „wyłożyć swój punkt widzenia na sprawę”. Sąd Okręgowy w K. nie podjął jednak decyzji w przedmiocie sprowadzenia na rozprawę oskarżonego w formie postanowienia i na rozprawie apelacyjnej w dniu 24 kwietnia 2002 r., w której brał udział obrońca, po odczytaniu wniosku oskarżonego o doprowadzenie go na rozprawę, skorygował pierwszoinstancyjny wyrok przez warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności na okres 4 lat próby i oddanie oskarżonego w tym czasie pod dozór kuratora sądowego.

W dniu 30 stycznia 2006 r. sąd właściwy, na podstawie art. 75 § 2 k.k., zarządził wykonanie kary pozbawienia wolności.

Kasację od prawomocnego wyroku Sądu odwoławczego złożył na korzyść skazanego, w trybie art. 521 § 1 k.p.k., Rzecznik Praw Obywatelskich. Zarzucając rażące i mogące mieć istotny wpływ na treść wyroku naruszenie art. 451 k.p.k., przez rozpoznanie sprawy w postępowaniu odwoławczym pod nieobecność pozbawionego wolności oskarżonego, mimo że złożył on odpowiedni wniosek, który nie został nawet rozpoznany, co naruszyło określone w art. 6 k.p.k. prawo do obrony – wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi drugiej instancji do ponownego rozpoznania.

Stanowisko skarżącego zyskało wsparcie obecnego na rozprawie kasacyjnej prokuratora Prokuratury Generalnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja okazała się bezzasadna.

W czasie trwania w niniejszej sprawie postępowania apelacyjnego art. 451 k.p.k. miał nieco inne brzmienie niż obowiązujące aktualnie, które weszło w życie 1 lipca 2003 r. z mocy ustawy z 10 stycznia 2003 r. (Dz. U. Nr 17, poz. 155). Przepis ten stanowił wówczas: „Sąd odwoławczy zarządza sprowadzenie na rozprawę oskarżonego pozbawionego wolności, chyba że uzna za wystarczającą obecność obrońcy. Jeżeli sąd nie zarządza sprowadzenia oskarżonego, który nie ma obrońcy, wyznacza obrońcę z urzędu”. Na jego tle Sąd Najwyższy w uchwale 7 sędziów z 18 października 2001 r., I KZP 25/01, wyraził zapatrywanie prawne, że na sądzie odwoławczym ciąży obowiązek sprowadzenia na rozprawę apelacyjną oskarżonego pozbawionego wolności tylko w wypadku, gdy złożył on wniosek o doprowadzenie go na tę rozprawę, i że jeśli sąd ten uzna, iż wystarczająca jest obecność obrońcy na rozprawie apelacyjnej, to może zaniechać sprowadzenia oskarżonego na rozprawę odwoławczą nawet w wypadku, gdy ten o to wnosi (OSNKW 2001, z. 11-12, poz. 88). Uwzględniając wskazaną uchwałę oraz inne judykaty Sądu Najwyższego (zob. wyroki SN z 27 lutego 2001 r., III KKN 383/99, LEX nr 51992; z 25 maja 2001 r., IV KKN 591/00, LEX nr 51404; z 6 listopada 2002 r., II KKN 871/01, LEX nr 74397), a także wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 25 marca 1998 r. w sprawie Belziuk v. Polsce (sygn. 45/1997/829/1035), stwierdzić trzeba, że już w czasie orzekania przez Sąd Okręgowy w K. ugruntowane były poglądy, że: oskarżonego należy pouczyć o prawie do złożenia wniosku o sprowadzenie na rozprawę odwoławczą, chyba że wie on o takim uprawnieniu; należy dopuszczać oskarżonego do udziału w rozprawie apelacyjnej, gdy podnoszone są zarzuty odnoszące się do ustaleń faktycznych; odmowa sprowadzenia oskarżonego na rozprawę odwoławczą wymaga wydania postanowienia przed rozprawą i to w takim terminie, aby miał on możliwość złożenia na piśmie wyjaśnień, oświadczeń i wniosków (art. 453 § 2 k.p.k.); w szczególności konieczne jest sprowadzenie oskarżonego na rozprawę, gdy sąd odwoławczy zamierza uzupełnić przewód sądowy (art. 452 § 2 k.p.k.).

Wolno zatem skonstatować, że zaniechanie sprowadzenia oskarżonego na rozprawę apelacyjną i nie wydanie w tej mierze właściwego postanowienia, mimo

że naruszające ogólną regułę z art. 451 zd. 1 k.p.k. oraz w jakimś sensie prawo do obrony i zasadę równości broni, postrzegać wypadało w perspektywie względnego powodu odwoławczego (art. 438 pkt 2 k.p.k.). Aby jednak kasacja oparta na takim zarzucie naruszenia prawa mogła zostać uznana za zasadną, skarżący powinien był wykazać, że obraza prawa miała charakter rażący i mogła wyrzucić istotny wpływ na treść orzeczenia (art. 523 § 1 k.p.k.). Wymogi te nie zostały w niniejszej sprawie spełnione kumulatywnie, a zatem nie było podstaw do uwzględnienia kasacji.

O ile brak pouczenia G. S. o prawie złożenia wniosku o sprowadzenie go na rozprawę odwoławczą trudno było potraktować jako poważne uchybienie, jako że treść złożonych przez niego pism z 22 października 2001 r. i 1 marca 2002 r. świadczy o wiedzy na temat tego uprawnienia, o tyle odstępianie przez Sąd *ad quem* od wydania odmownego postanowienia oraz uniemożliwienie oskarżonemu uczestnictwa w rozprawie apelacyjnej, mimo że przedmiotem rozpoznania były kwestie natury faktycznej, należało ocenić już jako rażące naruszenie prawa. **Fakt wcześniejszego wydania na podstawie art. 451 k.p.k. postanowienia o niedoprowadzeniu oskarżonego pozbawionego wolności na rozprawę apelacyjną przez uprzednio właściwy sąd odwoławczy, któremu sprawę wyjęto spod rozpoznania w trybie art. 37 k.p.k., nie zwalniał aktualnie właściwego sądu odwoławczego od wywiązania się z powinności ustosunkowania się w formie postanowienia do nowego wniosku oskarżonego o sprowadzenie go na rozprawę apelacyjną.**

Pomiędzy przedstawionymi ewidentnymi uchybieniami a treścią zaskarżonego wyroku nie wystąpił jednak hipotetyczny związek przyczynowy głównie z tej racji, że udział obrońcy w rozprawie apelacyjnej w dniu 24 kwietnia 2002 r. był w realiach konkretnej sprawy wystarczający. Do wyrażenia takiego stanowiska Sąd Najwyższy został skłoniony szeregiem ważkich okoliczności. Po pierwsze – wprawdzie oskarżony w piśmie z 1 marca 2002 r. zadeklarował chęć wyłożenia na rozprawie odwoławczej swojego punktu widzenia, to jednak, mimo takiej zapowiedzi, nie przedstawił nigdy argumentacji, która mogłaby w bodaj najmniejszym stopniu wpłynąć na zmianę oceny dowodów i w konsekwencji ustaleń faktycznych. W wymienionym piśmie poruszył wszak – co przyznał sam autor

kasacji – zagadnienia ściśle formalne, dotyczące jedynie kwestii właściwości instancji odwoławczej. Po drugie – sprawa zaliczała się do mało skomplikowanych m.in. dlatego, że rekonstrukcja przebiegu zdarzenia dokonana została przede wszystkim na podstawie wyjaśnień samego G. S., który przyznał się do wypowiedzenia pod adresem sędziego znieważających go słów. Jest prawdą, że autor apelacji negował winę oskarżonego, odwołując się w gruncie rzeczy wyłącznie do jego ostatnich relacji w postępowaniu jurysdykcyjnym, niemniej Sąd odwoławczy sprostował ciążącemu na nim zadaniu, ustosunkowując się przekonująco do zarzutu obrońcy i zauważając trafnie, że postawa oskarżonego była skutkiem zorientowania się, iż na taśmie VHS nie zarejestrowano jego wypowiedzi uwłaczającej sędziemu. Po trzecie – Sądowi *ad quem* nie uszła uwagi treść pisma G. S. z 1 marca 2002 r., bo odczytał je na rozprawie apelacyjnej, choć trzeba tu odnotować, że uczynił to nieprawidłowo dopiero na etapie głosów stron, a nie przed zamknięciem przewodu sądowego. Po czwarte – obrońca do postulatu oskarżonego sprowadzenia go na rozprawę odwoławczą zachował niemały dystans; ani przed Sądem Okręgowym w K., ani przed Sądem Okręgowym w K. nie poparł tego wniosku, co wolno zinterpretować jako wyraz przekonania o tym, iż oskarżony nie miał do zakomunikowania Sądowi drugiej instancji niczego, co mogłoby mieć znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Po piąte wreszcie – autor kasacji również nie wskazał, nawet w przybliżeniu, jakie to oświadczenia, wyjaśnienia czy wnioski oskarżonego, ewentualnie złożone w trybie art. 453 § 2 k.p.k., mogły skłonić Sąd odwoławczy do wydania rozstrzygnięcia uniewinniającego lub kasatoryjnego, czego domagał się w *petitum* apelacji obrońca.

W tym stanie rzeczy Sąd Najwyższy oddalił kasację (art. 537 § 1 k.p.k.), a wydatkami poniesionymi przez instancję kasacyjną obciążył Skarb Państwa (art. 638 k.p.k.).